



AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

Minął kolejny rok. Co tydzień na naszych łamach staraliśmy się przybliżyć Czytelnikom to, co działo się w naszym regionie i archidiecezji. Wydarzeń było wiele. Do niektórych z nich wracamy w tekście „To był rok”. Piszemy też o marzeniach, jakimi podzielili się z nami mieszkańcy Lubelszczyzny, zaglądamy do kościoła pełnego maluchów i do sióstr w Dąbrowicy. Przed nami nowy rok. Życzymy Państwu, by był pełen radości i miłości. Jednocześnie rok 2008 jest naszym redakcyjnym rokiem jubileuszowym. Mija 10 lat, odkąd gościmy w Państwa domach. Jest to dla nas powód do dumy i zaszczyt. ■

ZA TYDZIEŃ

- O szkole dla lotników
- O nowej wspianej pływalni
- I o projekcie polsko-holenderskim

Inicjatywa wolontariuszy

Grygowa – koniec świata?

Dlaczego na ulicę Grygową w Lublinie dojeżdża tylko jeden autobus? Na osiedlu brak szkoły, ośrodka kultury, kościoła? Wielu najchętniej ominęłoby tę dzielnicę z daleka – bo tam trafiają ci najgorsi, przestępcy i dłużnicy. To stereotyp, mówią wolontariusze.

A jaka jest prawda? W ośmiu socjalnych blokach mieszkają tak jak w każdej dzielnicy – dzieci, młodzież, osoby starsze, całe rodziny. Chodzą do szkoły, pracują, mają takie same potrzeby jak inni w innych częściach miasta. Czy przez to, że mieszkają w takim miejscu, muszą na każdym kroku odczuwać stygmat „gorszego z Grygowej”? Chcąc budować pozytywny wizerunek osiedla, Komitet Mieszkańców osiedla Grygowa, Centrum Aktywności Środowiskowej MOPR i Centrum Wolontariatu w Lublinie zorganizowali spotkanie opłatkowe dla mieszkańców i przyjaciół osiedla Grygowa.



AGNIESZKA PRYTUŁA

To był niezwykle widow. Na osiedlu, które wydaje się być na końcu świata, żeby nie powiedzieć odcięte od świata, stanęły stoły zastawione świątecznymi potrawami. Mieszkańcy patrzyli najpierw z rezerwą, ale szybko przekonali się, że dobrze razem świętować i że pomysł osiedlowego opłatka jest znakomity. Najwięcej było dzieci, ale nie zabrakło też dorosłych, którzy z leżką w oku składali sobie życzenia, nie bacząc na mróz, który szczypał w policzki. – Nie jesteśmy w niczym gorsi

Spotkanie na Grygowej. Największą radość miały dzieci

od innych mieszkańców Lublina. Fakt, że kto może, wyrywa się stąd, ale nie dlatego, że dzieje się tu coś złego, tylko dlatego, że ciężko się tu mieszka, bo wszędzie daleko. Do kościoła i do sklepu, i do szkoły, nie mówiąc już o dojeździe do centrum – mówi jedna z mieszkanki.

Tym razem centrum przyjechało na Grygową. Okazało się kolejny raz, że nie liczy się miejsce, ale ludzie, którzy wszędzie potrafią być dla siebie serdeczni.

AGA

KRYSTAŁOWA CEGŁA



Muzeum archidiecezjalne dostało kryształową cegłę. W grudniu odbyła się doroczna gala, podczas której ogłoszono wyniki konkursu na najlepsze inwestycje budowlane po obu stronach wschodniej granicy UE. Jednym z wyróżnionych jest ks. prałat Tadeusz Pajurek. Nagrodę, Kryształową cegłę, otrzymał za stworzenie Muzeum 200-lecia Archidiecezji Lubelskiej. Jest to zbiór wyjątkowych przedmiotów, które związane są z dwoma wiekami istnienia archidiecezji. Muzeum czynne jest od poniedziałku do piątku od 9.00 do 14.00. Bilet normalny kosztuje 3 zł, a ulgowy 2 zł. Można również zapłacić 5 zł i w tej cenie zwiedzić muzeum, archikatedrę oraz ekspozycję w Wieży Trynitarzkiej. ■

Muzeum archidiecezjalne otrzymało Kryształową cegłę

Loteria dla Tomka



ARCHIWUM SZKOŁY

Dzieci chętnie uczestniczyły w loterii

ŚWIDNIK. W Szkole Podstawowej nr 5 odbyła się loteria fantowa na rzecz Tomka z Biskupic chorego na mukopolisachrydozę typ II. Dzieci są Ofiarodawcami fantów były dzieci i to one kupowały losy. Dzieci przebrały za postaci z bajek zachęcały również swoich rówieśników do udziału w zabawie. Wokół dużego kramu umieszczonego w hallu szkoły zorganizowano grę o zabawki, przybory szkolne i inne przedmioty. Każdy los niezależnie od nominału (50 gr, 1 zł, 2

zł) wygrywał. Tomek Żukiewicz z Biskupic (gmina Trawniki) był zdrowym dzieckiem, rozwijał się normalnie. Dopiero w wieku dwóch lat okazało się, że cierpi na rzadką chorobę genetyczną, która uwstecznia go fizycznie i umysłowo do poziomu 1,5-letniego dziecka. Przeszedł mówić, coraz bardziej zamyka się w swoim świecie. Jest jedynym na Lubelszczyźnie dzieckiem chorym na II typ tej choroby. Niestety, lek na nią jest za drogi i Ministerstwo Zdrowia nie chce go refundować.

Świąteczne upominki dla dzieci

CARITAS. Ponad 1000 świątecznych paczek przekaże Caritas Archidiecezji Lubelskiej dla najmłodszych mieszkańców Lubelszczyzny.

Świąteczne upominki zostały przywiezione z Niemiec; przygotowały je dzieci z parafii Ochsenhausen w



POTR GIEROBA

Bawarii. Dzięki solidarności serc, która przekracza granice państw i narodów, świąteczne prezenty otrzymają dzieci z rodzin wielodzietnych, pogotowia opiekuńczego, domów dziecka, a także przebywające w Lublinie, Leonowie i Łukowie dzieci uchodźców.

Młodzieżowy opłatek

ARCHIKATEDRA. Wołontariusze i stypendyści Funduszu „Szansa dla 1000”, członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, wychowanki Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Głębokiem i wołontariusze programu „Odzyskać młodość”, którzy z nimi pracują oraz wszyscy inni, którzy uważają się za młodzież – spotkali się w archikatedrze lubelskiej, by połączyć się opłatkiem. Nabożeństwo pod przewodnictwem abp. Józefa Życińskiego,



Młodzi składali świąteczne życzenia abp. Józefowi Życińskiemu

poprzedzili jasełka w wykonaniu stypendystów.

KATARZYNA ARTYMIAK

Dla przedsiębiorców i pracodawców

LUBLIN. Dzień skupienia dla przedsiębiorców i pracodawców odbędzie się 13 stycznia w Domu Fundacji Jana Pawła II przy ul. Boczna Lubomelskiej 2 w Lublinie. Poprowadzi go ks. dr Tomasz Adamczyk, wykładowca w Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Lublinie i w KUL, wychowawca w

Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Lublinie. Podczas spotkania poruszane będą kwestie związane z katolicką nauką społeczną i socjologią religii. Dodatkowe informacje na stronie Duszpasterstwa Przedsiębiorców i Pracodawców <http://dp.scj.pl> oraz pod nr. tel. 604 505352.

Kulturalnie



MARIUSZ KWIECIEŃSKI

Dzieci i młodzież z chełmskiego MDK podczas premiery płyty „Świąteczne życzenia”

CHEŁM. Wychowankowie i pracownicy Młodzieżowego Domu Kultury w Chełmie pracowali nad projekcją filmu. Warsztaty prowadzone były przez Ryszarda Karczmarskiego, Aleksandrę Kierską i Marka Ostrowskiego. Odbyła się też premiera płyty ze znanymi kołędami pt. „Świąteczne życzenia”. W jej nagraniu udział wzięły zespoły działające przy MDK, m.in. Zespół Muzyki Dawnej „Artes Liberales”, Zespół Wokalny „Demex” i dzieci z Teatryku „Wiercipiętusie”. Gościnnie wystąpiły też osoby związane z chełmską kulturą.

mach odbyły się warsztaty fotograficzne, podsumowane wystawą pt. „Autoportret” oraz projekcją filmu. Warsztaty prowadzone były przez Ryszarda Karczmarskiego, Aleksandrę Kierską i Marka Ostrowskiego. Odbyła się też premiera płyty ze znanymi kołędami pt. „Świąteczne życzenia”. W jej nagraniu udział wzięły zespoły działające przy MDK, m.in. Zespół Muzyki Dawnej „Artes Liberales”, Zespół Wokalny „Demex” i dzieci z Teatryku „Wiercipiętusie”. Gościnnie wystąpiły też osoby związane z chełmską kulturą.

Lumen mundi

AKADEMIA ROLNICZA. Prof. Mirosława Wesołowska-Janczarek z Akademii Rolniczej została uhonorowana archidiecejalnym medalem Lumen Mundi. Abp Józef Życiński dokonał odznaczenia podczas spotkania opłatkowego uczelni. Prof. Mirosława Wesołowska-Janczarek

kieruje Katedrą Zastosowań Matematyki Wydziału Inżynierii Produkcji Akademii Rolniczej w Lublinie. O lauracie mówił duszpasterz Akademii ks. Stanisław Sieczka. Podkreślał, że obok znakomitej wiedzy panią profesor wyróżnia to, że jest dobrym człowiekiem.



ARCHIWUM TEATRU ANDERSENA

„Betlejem lubelskie” po patronatem „Gościa Niedzielnego”

Jasełkowy pamiętnik

Postanowiłam przy okazji IV edycji „Betlejem lubelskiego” przypomnieć sobie, jaka to frajda patrzeć na jasełkowe spektakle oczami dziecka i umieć się nimi cieszyć.

Mroźno, ślisko, śnieży – ale nie co dzień trafia się okazja zobaczenia dwóch świetnych spektakli! Najpierw było cudo, na które czekałam – praskie *Bouchty a loutky* z bajką „Andeliček Toniček”. Uroczą powiastką o przygodach Aniolka Antosia i Diablíka Bedrízszka, którzy wędrowali do Betlejem zwiastować światu Narodzenie Pańskie – zupełnie w stylu opowieści ks. Małińskiego. Pomysłowa i urokliwie piękna dekoracja oraz sympatyczne kukielki – prosty pomysł na zachwycenie lubelskich dzieciaków! Zaczęło się pięknie, a niedługo potem salwy śmiechu strzelały pod sufit! Otóż Teatro Neliné dosłownie zaraziło wszystkich energią, radością i optymizmem. „Nesiem vam novinu” to autorski spektakl Petroneli Dušovej, współzałożycielki tego bratysławskiego teatru lalkowego. Piękne w swojej prostocie drewniane lalki i de-

koracje, zdolności dźwiękonaśladowcze Neliny plus świetny kontakt z publicznością – zabawa była przepyszna!

Na placu Po Farze można było zobaczyć precudny „Kolaż adwentowy”, który prezentował Teatr A z Gliwic. Jednak wszystko błędnie przy wieczornym koncercie Romy Drozdówny, Marka Grabowskiego i męskiego zespołu wokalnego Kairos – bazą stały się pastorałki XVI-wiecznego rybałta Kaspra Miaskowskiego z Sambora. Rybałt Marek głosił historię, zaś Anioł zwany Romą, opleciony głosami Kairosowymi, wieścił Dobrą Nowinę – a gdzieś poza sceną dwie młode niewiasty na skrzypcach i wiolonczeli przygrywały! Drewniane postaci z szopki pokłon składały Dziecięciu, otulonemu w Muzykę i Miłość. Chciałoby się, iżby takowe granie anielskie poza czasem trwało. Cuda-dziwy się działy tego wieczoru na Starówce – kto nie był, niech żałuje.

ANNA RZEPA-WERTMANN

U góry:
Trzej królowie. Spektaklom bożonarodzeniowym w Teatrze Andersena patronował „Gość Niedzielnny”

O czy marzą mieszkańcy Lubelszczyzny

Piękna kraina

Zawsze mamy nadzieję, że będzie lepszy niż ten, co mija. Życzymy sobie zmian, sukcesów, powodzenia. Często składamy też obietnice, że w tym nowym roku postaramy się szczególnie w tej czy innej sprawie. O jakim nowym roku marzą mieszkańcy Lubelszczyzny?

Oczywiście o lepszym. Tyłko że to słowo lepszy ma różne znaczenie dla różnych osób. Generalnie wszyscy chcieliby, żeby w naszym regionie można było znaleźć dobrą pracę, żeby było bezpiecznie, żebyśmy przestali być Polską B. Życzenia można mnożyć. Okazuje się, że u progu nowego roku mieszkańcy Lubelszczyzny mają więcej nadziei i optymizmu, niż bywało to w latach ubiegłych. I mają ku temu powody. – Można powiedzieć, że ostatnie dwa lata naprawdę coś zmieniły na lepsze. Jest realna szansa, że ruszy strefa ekonomiczna w Lublinie, która da nie tylko nowe miejsca pracy, ale będzie sprzyjać powstawaniu nowoczesnej infrastruktury – mówi Mirosław Nowacki, student V roku prawa, który ma nadzieję na znalezienie pracy w naszym regionie.

Jego nadzieje mają szansę się zrealizować. Już wiadomo, że będzie około dwóch tysięcy miejsc pracy i przypłyną do nas ogromne pieniądze. Lubelska strefa (jako część mieleckiej strefy ekonomicznej) będzie liczyć

70 ha. Łącznie inwestycje wyniosą ok. 300 mln zł. To jednak nie koniec. Władze miejskie starają się o powiększenie tego obszaru.

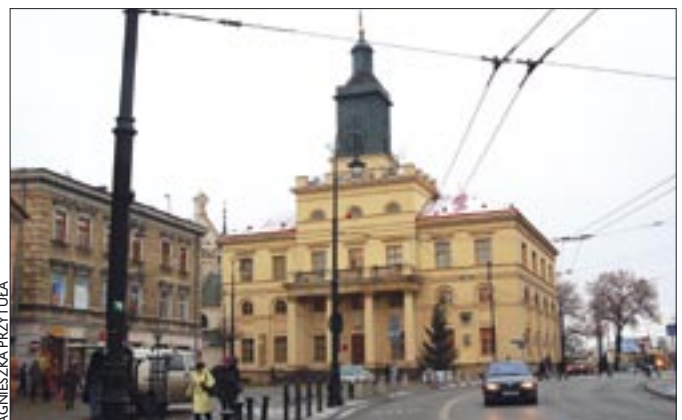
Jednak praca w nowej strefie to nie wszystko. Lubelszczyzna wciąż ma wiele niewykorzystanych walorów. Chociażby słynna w innych regionach agroturystyka u nas wciąż kuleje. – A ja z przyjemnością pojechałabym do jakiegoś uroczego zakątka, gdzieś w pobliżu – mówi pani Maria Skoczyńska, lekarzka z Lublina. – Nie zawsze jest czas na dalekie wyprawy, a u nas, na Lubelszczyźnie, tyle uroczych zakątków, gdzie można by odpocząć, ale nie ma gdzie się zatrzymać.

I te marzenia mają szansę się spełnić, gdyż z roku na rok gospodarstw agroturystycznych i u nas przybywa.

– A ja bym chciał, żeby w końcu miasto zrobiło użytek z wielkiego zaplecza naukowego, jakim dysponuje. Tyle wyższych uczelni, a korzyści z tego powodu mizerne – żali się Piotr Małacha, absolwent Akademii Rolniczej. I to ma szansę się zmienić. Realizowany jest wielki projekt „Miasto wiedzy”, który m.in. zakłada stworzenie wielkiego ośrodka upowszechniania nauki.

Czyżby rzeczywistość Lubelszczyzna miała szansę zamienić się w krainę mlekiem i miodem płynącą? Oby. Życzymy sobie tego wszyscy w nadchodzącym nowym roku. **AGA**

To, czy marzenia mieszkańców się spełnią, w dużej mierze zależy od decyzji urzędników z ratusza



AGNIESZKA PRZYTUŁA

Było różnie. Radośnie, smutno, czasem strasznie. Staraliśmy się uczestniczyć i w wielkich wydarzeniach i całkiem małych inicjatywach. A potem wszystko znajdowało się na łamach „Gościa Niedzielnego”. Rok 2007 za nami. **Jaki był?**

tekst
AGNIESZKA PRZYTUŁA

Z pewnością znajdują się tacy, co powiedzą, że był to jeden z najlepszych okresów w ich życiu. Wiem też, że nie zabraknie i takich, którzy z ulgą westchną, że dobrze, że ten rok się kończy. Z naszego dziennikarskiego punktu widzenia był to kolejny rok pełen wydarzeń, o których z przyjemnością mogliśmy informować Czytelników.

Jednym z pierwszych wielkich wydarzeń 2007 r. było otwarcie w Lublinie jesiwy, czyli dawnej szkoły rabinackiej. Zjechali się goście z całego świata, a budynek, który przez lata zajmowała Akademia Medyczna, wrócił do swego pierwotnego właściciela i przeznaczenia. I choć sława lubelskiej jesiwy, jaka przed II wojną niosła się po całym świecie, dawno przygasła, to wydarzenie ponownego jej otwarcia było z pewnością wielkie.

Rocznica

Rok 2007 przyniósł nam także okrągłą i wielką rocznicę. Minęło 20 lat od wizyty Jana Pawła II w Lublinie. Było to wspominać! Nasza redakcja dotarła do wielu świadków tamtych wydarzeń. Swoimi wspomnieniami podzielił się z nami zarówno współpracownicy



Podsumowanie 2007r.

To był r



Kibice Motoru domagali się od miasta modernizacji stadionu i dotacji dla klubu

Wmurowano kamień węgielny pod budowę hospicjum dla dzieci im. Małego Księcia

Na dole: Wielkie wichury nawiedzały Lubelszczyznę, czyniąc ogromne spustoszenia



Ojca Świętego, jak i ci, którzy przygotowywali wizytę w Lublinie, księża święceni wtedy przez Jana Pawła II i wielu zwykłych ludzi, uczestniczących w spotkaniach z Papieżem Polakiem. W końcu, tak jak przed 20 laty, liczni wierni zgromadzili się przy kościele Świętej Rodziny na Czubach, by przeżyć podobną liturgię, jak ta sprzed lat.

Dla innych

Swoją działalność, tak by móc jeszcze lepiej służyć małym pacjentom, a także poświęcono plac pod budowę Centrum Jana Pawła II. To nie kolejny pomnik. W cen-



trum znajdzie się m.in. szkoła, przedszkole, biblioteka i ośrodek rehabilitacji. Powstało także hospicjum w Lubartowie, na które od lat czekali mieszkańcy.



KATARZYNA ARTYMIAK

Pierwsza Msza święta w miejscu powstania Centrum Jana Pawła II

Pierwszy raz w Lublinie odbyła się noc kultury



PIOTR GIEROBA

ok

W kościele Świętej Rodziny diecezja świętowała 20. rocznicę pobytu Jana Pawła



PIOTR GIEROBA



PIOTR GIEROBA

Ten rok był także rokiem sportowym dla naszego miasta i regionu. W Kraśniku powstał parafialny klub sportowy, który przyciągnął młodzież z całego miasta. A w Lublinie najpierw świętowaliśmy awans lubelskiego Motoru do II ligi, a potem byliśmy świadkami walki o modernizację stadionu i dotację dla naszych zawodników. Czy odnieśliśmy w tej batalii zwycięstwo, pokaże już nowy 2008 rok i nowy piłkarski sezon.

Od nas zależy

Mijający rok przyniósł nam także niespodziewane wybory parlamentarne i tarcia w lokalnej koalicji, które z pewnością przeniosą się także w ten nowy nadchodzący rok.

Byliśmy też świadkami kilku ogromnych wichur, które spustoszyły nasz region i jednocześnie zmobilizowały ludzi do wspólnego działania na rzecz poszkodowanych.

Wydarzeń było wiele. Więcej tych małych, lokalnych, niż wielkich. I tak powinno być. W końcu naszą codzienną rzeczywistość kształtujemy sami na naszym małym, lokalnym podwórku. I żeby dobrze nam się działo, nie potrzeba wcale wielkich inicjatyw. Wystarczy rozejrzeć się dookoła, uśmiechnąć do sąsiada i uczciwie robić swoje. ■



AGNIESZKA PRZYTUŁA

Kulturalnie i sportowo

Było też bardzo kulturalnie. Pierwszy raz Lublin zorganizował noc kultury, podczas której można było bezpłatnie odwiedzić wiele galerii, wystaw, muzeów i innych zabytków w mieście. Był też wielki koncert z okazji 690. rocznicy powstania Lublina. Nietypowe koncerty, podczas których modlono się za miasto, odbyły się także w Świdniku, Krasnymstawie i Puławach.

U góry:
W 690. rocznicę powstania Lublina zorganizowano wielki koncert na placu Litewskim

Po lewej:
Otwarcie jeszowy w Lublinie zgromadziło gości z całego świata

Da się pogodzić życie zawodowe z rodzinnym

Firma przyjazna rodzinie

Efektywna, zadowolająca praca przy jednoczesnym wychowywaniu dzieci? To trudne, ale jak najbardziej możliwe.

Aby zmienić powszechnie panujący pogląd, że życie rodzinne nie może biec równoległe z życiem zawodowym, Instytut Rynku Pracy – Fundacja Nowy Staw przeprowadziła konkurs pod nazwą „Firma przyjazna rodzinie”. Główną ideą było promowanie prorodzinnych rozwiązań, stosowanych w polityce personalnej firm z województwa lubelskiego. Chodzi o takie rozwiązania, które dotyczą nie tylko konkretnych pracowników, ale przede wszystkim całych rodzin.

Trzeba coś z tym zrobić

Zainteresowanie wspieraniem całej rodziny wynika z oczywistego faktu, iż praca jednego z małżonków dotyczy nie tylko jego samego, ale każdego członka rodziny. Dużo mówi się o wyrównywaniu szans kobiet na rynku pracy. Instytut stoi na stanowisku, że najbardziej skutecznie można to zrobić przez udzielanie pomocy całej rodzi-



PAULINA KRUPA

nie, a nie tylko kobiecie. Przykładowo dzięki elastycznej organizacji czasu pracy męża może on pomóc żonie w sprawowaniu obowiązków domowych i rodzicielskich, dzięki czemu łatwiej będzie jej wykonywać pracę zawodową.

Firmy startujące w konkursie musiały opisać działania personalne w pięciu obszarach tematycznych, zawartych w specjalnej ankiecie konkursowej. Nagrodę główną otrzymała firma Skrivanek. Firma ta przedstawiła najszerzy wachlarz roz-

Uroczysta gala wręczenia nagród

wiązań wspierających rodziny. Jury konkursu podkreśliło, że działania te nie są bardzo kosztochłonne.

A jednak można!

W Skrivanku na 130 osób pracuje 108 kobiet. Dodatkowo średnia wieku wynosi 30 lat. – Musieliśmy zmierzyć się z sytuacją, kiedy to jedna pani po drugiej odchodziła na urlop macierzyński czy wychowawczy – mówi Anna Matyka. – Wtedy po pierwsze szukamy za-

stępstwa wewnątrz firmy. Jeśli się nie uda, sięgamy po kogoś z zewnątrz. Taka osoba od początku wie, że pracuje na czas określony i dlatego nie ma później nieporozumień – dodaje. Innymi przykładowymi rozwiązaniami, jakie wprowadziła firma, są możliwość przechodzenia na pół bądź trzy czwarte etatu dla pań po macierzyńskim, krótszy o godzinę czas pracy dla kobiet karmiących czy możliwość przeprowadzania badań prenatalnych w godzinach pracy. Ponadto firma organizuje wspólne dla rodziców i dzieci imprezy okolicznościowe, a pociechy otrzymują od pracodawcy prezenty, np. paczki świąteczne na zabawie choinkowej.

Innymi wyróżnionymi przedsiębiorstwami z Lubelszczyzny były OK – Centrum Języków Obcych, Dom Pomocy Społecznej „Kalina” i Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe Dakro. Nagrodą główną w konkursie jest kampania billboardowa na terenie kilku większych miast województwa lubelskiego. Wyróżnione firmy otrzymały okolicznościowe tabliczki oraz prawo do posługiwania się tytułem „Firma przyjazna rodzinie”.

BARTOSZ RUMIŃSKI

Honorowe krwiodawstwo strażaków

„Ognisty ratownik – gorąca krew”

90 litrów krwi oddali strażacy na Lubelszczyźnie w ramach drugiej edycji akcji honorowego krwiodawstwa. W akcji wzięło udział 200 strażaków, zarówno zawodowców, jak i ochotników.

Najwięcej, bo ponad trzydzieści jednostek krwi, oddali ratownicy z komendy powiatowej w Tomaszowie Lubelskim ze strażakiem Krzysztofem Gmochem na czele. – Obecna edycja w naszym powiecie spotkała się z bardzo dużym odzewem środowiska strażaków. Na fali tej akcji zamierzamy powołać strażacki



BARTOSZ RUMIŃSKI

klub honorowego krwiodawcy – mówi bryg. Stanisław Kielich, Komendant Powiatowy PSP w Tomaszowie Lubelskim. Wśród komend ochotniczych wygrali druhowie z Soli w powiecie biłgorajskim. Najbardziej aktywne jednostki otrzymały z rąk przedstawicieli Państwowego Czerwonego Krzyża pamiątkowe puchary i podziękowania. Życiodajny płyn, który oddali

Wręczenie pucharów i pamiątkowych dyplomów

strażacy, zasili regionalne banki krwi na terenie całego województwa. **BR**



Między duchem
a psychiką

Gniew i agresja



Czym się różnią? W gniewie jest siła, w agresji – strach i bezsilność. Gniew ma swój cel, w agresji trudno przewidzieć, co się stanie. Gniew jest obroną, agresja atakiem; gniew chroni nas przed utratą poczucia własnej wartości, agresja osłabia je, a nawet niszczy. Gniew daje nam poczucie siły, dumy i godności, agresja – poczucie winy. Agresja niszczy, gniew leczy – niektórzy mówią, że jest cnota.

W czym są podobne? Zarówno gniew, jak i agresja dają poczucie rozbicia, wyłączają logiczne myślenie, powodują złe samopoczucie. Są to emocje, z którymi nie wiadomo, co robić: stłumione po pewnym czasie eksplodują, wyrażone powodują napięcia i konflikty.

Są osoby, którym obce są te uczucia, ale wtedy najczęściej doświadczają permanentnego i irracjonalnego poczucia winy. Uczucie złości jest dla nich dowodem, że są źli. Często się spowiadają, modlą, chodzą do kościoła – ale to nie pomaga, poczucie winy przyniata, odbiera nadzieję. Niektórzy w końcu się na to złością i wtedy widzą, że nawet z Panem Bogiem się poprawiło.

Są też osoby, którym obce są inne uczucia oprócz złości, wiele niszczą i mają wrażenie, że wiedzą, o co chodzi, ale gdy zostaną same, odkrywają swoją prawdziwą krzywdę, wtedy płaczą, są bezsilne i jakoś mniej samotne.

JAKUB KOŁODZIEJ
Ośrodek Terapeutyczno-
-Szkoleniowy
www.ots.lublin.pl



Wolontariuszka roku 2007

Ponad granicami

Ewelina Chmielik, studentka
V roku polonistyki KUL, została
wolontariuszką roku 2007.

W lubelskim centrum
wolontariatu pracuje
w programie pomocy
uchodźcom.

Trzy lata w Ośrodku na Wrońskiej. Niełatwo zliczyć godziny, które poświęciła na pomoc uchodźcom. Aż trudno uwierzyć, że można mieć w sobie tyle ciepła, życzliwości, ale i determinacji czy wytrwałości. Pomysłowość Eweliny sprawiła, że zawsze w jej zajęciach uczestniczą dużo dzieci. Radość, z jaką ją witają, gdy tylko pojawi się w drzwiach Ośrodka, jest na to najlepszym dowodem.

Ewelina nie boi się nowych wyzwania. Od 2005 roku uczestniczy w projekcie „Edukacja dla Integracji – Partnerstwo na rzecz Uchodźców” realizowanym w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL. Szuka nowych sposobów, jak w bloku informacji o Polsce ciekawie przekazać historię, zwyczaj, tradycje i geografie naszego kraju. A studiując filologię polską ma w ręku dodatkowy atut – wzorową polszczyznę, dzięki czemu uchodźcy przy okazji zajęć z geografii czy historii mogli uczyć się języka polskiego. Można pozazdrościć jej umiejętności nawiązania relacji z mieszkańcami Ośrodka. Jej wrażliwość na problemy uchodźców i próby ich rozwiązywania sprawiają, że Zieszańcy Ośrodka darzą ją zaufaniem. To ona z gronem blisko 60 wolontariuszy marzy, by zmieniać wizerunek uchodź-

ców oraz pokazać ich kulturę po to, by zniknęły wszelkiego rodzaju konflikty na tle narodowościowym, religijnym czy społecznym. By uchodźca znalazł u nas swoją drugą ojczyznę.

Więcej na stronie
www.duch.lublin.pl (A)



U góry:
Gala wolontariatu
zgrupowała
wielu młodych
ludzi

Po lewej:
Wolontariuszka
roku 2007
Ewelina
Chmielik

■ R E K L A M A ■

**NAJLEPSZE PREZENTY
POŻYCZKOWE** tylko w

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
SKOK CHMIELEWSKIEGO

**PRAKTYCZNE POŻYCZKI
od 2%** RRSO 13,97%

przykład:
kwota pożyczki **2000 zł** okres 36 mies. RRSO 13,88% miesięczna rata **66 zł**

LOKATY do 7% oprocentowanie w skali roku

KREDYTY od 5,20% RRSO od 5,40% do 7,01%
mieszaniowe do 25 lat

ROR 4% (prowadzenie 1,50 zł/mc) karta Visa Elektron gratis

SERDECZNIE ZAPRASZAMY: Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Ametystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

JUŻ PONAD 120 ODDZIAŁÓW W POLSCE



Na Mszach świętych dla maluchów nikomu nie przeszkadza, że dzieci zajmują miejsca na stopniach ołtarza

Poczekajka

Maluchy w kościele

Zbliża się kolejna niedziela. Na samą myśl o wyprawie do kościoła z moim 2-letnim synem ogarnia mnie mała panika.

Od kilku tygodni zdecydowanie nie wystarcza mi chodzenie po tyłach kościoła i gadanie do siebie. Zaczyna odczuwać potrzebę bliższego kontaktu z ołtarzem i bezceremonialnie się na niego pakuje. Z głośnym okrzykiem „o, mama, Bozia!!” poprzedzonym iście prawosławnym trzykrotnym znakiem krzyża pędzi przez cały kościół, a ja za nim. Muszę przyznać, że ten moment nie należy do najprzyjemniejszych fragmentów Mszy świętej. A właśnie z takich fragmentów składa się moje uczestnictwo w niedzielnym nabożeństwie. Obserwuję współczujący wzrok innych rodziców, rozmawiamy młodzieży i pełen dezaprobaty osób starszych. Zdaję sobie sprawę, że moje dziecko nie jest grzeczne. Wielką frajdę sprawia mu wskakiwanie na schody, od czasu do czasu klękanie i leżenie na wznak u stóp ołtarza (dosyć wymow-

ne). Ale nie chcę rezygnować z przyrowadzania go do kościoła. Szczególnie teraz, kiedy zaczyna „chwycać, o co chodzi”. Co niedziela z wielkim podekscytowaniem opowiada, że jedzie do „Bozi”, a że nie umie dwóch minut usiedzieć w ławce – to chyba natura dziecka.

Znajomy opowiada mi o Mszach odbywających się na Poczekajce u kapucynów, skierowanych tylko do dzieci, i to tych najmniejszych. Jest to chyba jedyna niedzielna Msza święta w Lublinie dla takich maluchów. Ostrzegam mnie, że bym była przygotowana na pewną „inność” oraz że prawdopodobnie nic nie zrozumie z kazania. Nie szkodzi. Najważniejsze, że bym i ja mogła w końcu spokojnie uczestniczyć we Mszy świętej, a mój syn nikomu nie przeszkadzał.

Co się okazuje, już w wejściu spotykam znajomych przychodzących tu regularnie z dziećmi, zarówno 4–5-latkami, jak i takimi jeszcze w wózeczkach. Jeremi bardzo szybko znajduje sobie miejsce na małej ławeczce obok

ładnej 4-latki. Grzecznie stara się robić to, co ona, od czasu do czasu ją przytulając. Jestem zachwycona. Na nikim nie robią wrażenia marudzące i rozrabiające lub też raczej po swojemu modlące się dzieci. Biegać nie ma za bardzo gdzie, bo kościółek jest mały, a ludzi i ludzików bardzo dużo. A dla mniej cierpliwych na podeście ołtarza czekają wielkie pluszaki i dużo miejsca do zabawy nimi. Główny celebrans musi chyba bardzo mocno powstrzymać swoje rozbawienie, widząc barszkuje przed ołtarzem dzieci. Starszaków bracia kapucyni włączają intensywnie w liturgię przede wszystkim poprzez naukę śpiewu „obrazkowego” oraz modlitwę wiernych – cóż za najdziwniejsze intencje potrafią dzieci wymyślić...

Cieszę się, że odkryłam to miejsce. Jak wielką ulgą jest możliwość uczestniczenia we Mszy świętej bez stresu i biegania po kościele... Dorośli wiedzą, że dzieci tu mają swoje prawa i nikomu nie przeszkadzają.

JJ

Dąbrowica

Jubileusz



IZABELA PILORZ

Figura Matki Dobrego Pasterza stanęła w Dąbrowicy

Zgromadzenie Służebnic Matki Dobrego Pasterza obchodziło 112. rocznicę narodzin. Dzień ten był szczególny dla wspólnoty sióstr w Dąbrowicy z powodu poświęcenia figury Matki Dobrego Pasterza.

Figura przedstawia Maryję trzymającą na ręku małego Pana Jezusa w stroju pasterskim, ze wzrokiem skierowanym na zagubioną owieczkę.

Uroczystej Mszy świętej przewodniczył i wygłosił słowo Boże ks. prałat Józef Szczypa; koncelebransami byli ks. proboszcz Andrzej Sternik, który po Mszy św. poświęcił figurę, ks. profesor Mirosław Wróbel i dyrektor Domu Spotkania ks. Grzegorz Warchoł. We Mszy świętej uczestniczyła przełożona generalna zgromadzenia m. Barbara Pietrzak, i było także wielu zaproszonych gości, którzy przyczynili się do powstania figury Matki Dobrego Pasterza.

Idea kultu Maryi, Matki Dobrego Pasterza jest odległa. Już hymn „Akathistos” z VI wieku głosi: „Zdrowaś, Matko Baranka i Pasterza, zdrowaś, Zagrodo duchowych owiec”. Natomiast sam kult Matki Dobrego Pasterza zapoczątkowali bracia kapucyni w XVIII wieku w Hiszpanii. O. Izydor z Sewilli miał wizję, aby namalować Matkę Bożą w stroju pasterskim. 8 września 1703 r. w Święto Narodzenia Matki Bożej o. Izydor przedstawił ludowi taki obraz. W dwa lata później Francisco Antonio Gijo wyrzeźbił pierwszą figurę Matki Dobrego Pasterza naturalnej wielkości.

IZABELA PILORZ

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2, 20-950 Lublin

tel./faks 081 534 61 36

Redagują: ks. Wojciech Pęcherzewski – dyrektor oddziału,

Agnieszka Przytuła, Bartosz Rumiński